

HONORATA CHORAŹY-PRZYBYSZ

***Poradnik napisany przez
emigrantkę!***



ABC EMIGRANTA

**Jak osiągnąć sukces zawodowy w innym kraju
i NIE zostać sfrustrowanym emigrantem**

Honorata Chorąży-Przybysz

ABC EMIGRANTA

Jak osiągnąć sukces zawodowy w innym kraju i NIE zostać sfrustrowanym emigrantem

Copyright by Honorata Chorąży-Przybysz & e-bookowo 2009

Projekt okładki i grafika: Honorata Chorąży-Przybysz

ISBN 978-83-61184-30-0

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2009

www.e-bookowo.pl

[Kup książkę](#)

*Głupie moje "ja", męczy mnie co dnia
czasem w nocy też
wtedy zaczynam się łamać
mówię mu, że emigracja nie dla nas
a ono: "słuchaj, zrób coś z tym
no powiedz, jak z tym żyć"?*

Maryla Rodowicz
„Roztańczę w sobie świat”
słowa Jacek Cygan

SPIS TREŚCI

<i>WSTĘP</i>	<i>8</i>
To jest możliwe! Sukces zawodowy zagranicą. Krótko o mnie „emigrantce z wyboru”	8
Emigracja zarobkowa po 2004 roku. Jak to się stało?	9
Społeczeństwo ucieka, a w konserwie już nie Stalin tylko Polak.....	9
Młodzi gniewni.....	10
Grupy zawodowe	10
Rodziny, krewni i „znajomi królika”	11
<i>PUŁAPKI EMIGRACJI</i>	<i>12</i>
Typ „emigranta–utkwionego”	13
Błędne koło „magistra w magazynie”dlaczego tak wielu ludzi wykształconych pracuje poniżej swoich kwalifikacji	14
Łatwe złego początki.....	14
Być a mieć – oto jest pytanie!	14
Błędne koło	15
<i>OBALAMY MITY O SUKCESIE NA EMIGRACJI.....</i>	<i>16</i>
Musisz znać język obcy perfekcyjnie, by znaleźć dobrą pracę (o tym że często bardziej liczy się inteligencja społeczna niż umiejętności językowe!).....	18
Nie tak wielu urodziło się geniuszem.....	18
Dlaczego ludzie tak myślą?	18
Jak dobrze muszę znać język obcy?	19
Język a inteligencja społeczna.....	20
Dobra praca tylko po znajomości – a co kiedy tych znajomości nie mamy?	21
Czasem z rodziną najlepiej wychodzi się tylko na... zdjęciu!	21
Samotny jak palec	21

Najpierw uniwersytet, potem dobra praca. A jednak czasem na emigracji jest odwrotnie	22
.....	22
Co liczy się naprawdę w nowoczesnym świecie sukcesu?.....	22
Schowaj dumę do kieszeni i naucz się sprzedawać... siebie!.....	23
Za granicą jest już za dużo Polaków i nie ma już pracy – czy to prawda?	24
Żaden obcokrajowiec nie dostanie dobrej pracy: czy rasizm i uprzedzenia naprawdę	
blokują?	25
<i>NA CO MUSISZ BYĆ PRZYGOTOWANY</i>	26
Trudności językowe: przede wszystkim nastaw się na ciężką pracę!	27
Strategie życia z językiem obcym.....	28
Spolszczenie mediów na emigracji	28
Praca z Polakami a postęp językowy.....	29
Szkółka językowa	29
Codzienność po angielsku	29
Wyboje na drodze do sukcesu: formalności, formalności i jeszcze raz formalności	31
Zderzenie kultur	31
Kilka podstawowych różnic kulturowych, których znajomość ułatwia codzienne życie .	32
OK!	32
Uśmiech	32
You! Brak formalności	33
Zawsze rozmawiaj o ... pogodzie	33
Tęsknota za rodziną, przyjaciółmi i życiem w kraju: jak posmakować trochę Polski na	
obczyźnie (w przenośni i dosłownie)	34
Pakistańczycy, bigos i „Pani Domu”	34
Ósmy cud świata	35
<i>SKUTECZNE ZACHOWANIE</i>	36
Pozwól by twoje wady stały się zaletami: jak wykreować swój pozytywny wizerunek	
emigracyjny	37
Przełam stereotypowy wizerunek emigranta	38

Nie udawaj że jesteś Anglikiem! Sprawa akcentu i przyznawania się do swojej narodowości	39
Parodia udawania	39
Kwestia imion	40
Przeklęty akcent	40
Inteligencja społeczna w praktyce: zrób użytek ze swoich wad i wypromuj sam siebie!	41
Bądź sobą nawet... z polskim akcentem!	41
Uwierz w sukces i mów o tym!	41
Ciesz się ze swojej unikalności	42
Inteligencja społeczna – dlaczego to tak ważne?	42
„Polacy–Ponuracy” O mentalności narodowej i jak się do niej dostosować	43
<i>SKUTECZNE DZIAŁANIE</i>	<i>44</i>
Plan Personalny: ustal, co chcesz osiągnąć, by wiedzieć gdzie zmierzasz –technika małych kroczków	45
Mapa umysłu	45
Technika małych kroczków (schody motywacyjne)	46
Język obcy na każdym kroku	47
Pierwsze miesiące – zanurzenie totalne	47
Media	48
Książki i gazety	48
Kiedy ręce bolą od... mówienia	48
Słodkich snów	49
Efektywne poszukiwanie pracy	50
Agencje pracy	50
Job centre	50
Prasa, internet	51
Znajomi	51
Inne	51
Ty na rozmowie kwalifikacyjnej jak się zaprezentować, czego unikać, jak odpowiadać	52

Pierwszy dzień w pracy– jak przetrwać?	53
Codziennosc w pracy, relacje z szefem i współpracownikami, spotkania po pracy	54
Kolega szef – a jednak nie do końca	54
Po pracy.....	54
Szukanie nowej pracy, odejście z firmy, referencje	56
Szukaj nowej pracy dużo wcześniej	56
Nie pal za sobą mostów – kwestia referencji	56
Nie daj się odizolować – żyj „normalnie” na emigracji	57
Żyć z Polakami czy nie? Czy warto trzymać się z rodakami?	57
Żyj „normalnie”, a nie jak niewolnik	57
ZAKOŃCZENIE	58
Co po emigracji: możliwości po powrocie do kraju	58
Emigracja do innego kraju? Nowe wyzwania – Nowa przygoda!	59
DODATEK – NOWOMOWA EMIGRANTÓW	60
Jak Polacy spolszczyli angielski, czyli słówka angielskie w nowej wersji!	61

WSTĘP

TO JEST MOŻLIWE! SUKCES ZAWODOWY ZA GRANICĄ KRÓTKO O MNIE „EMIGRANTCE Z WYBORU”

Byłam i jestem jednym z wielu, którzy po szumnym wejściu Polski do Unii Europejskiej w maju 2004 roku, zdecydowali się wyjechać i spróbować szczęścia w innym kraju. Po szaleństwie fajerwerków na rynkach wielu miast w nocy z 30 kwietnia na 1 maja, rozpoczęła się nowa rzeczywistość, której chyba tak naprawdę nikt nie przewidział. Liczba Polaków, którzy wyjechali z kraju przeszła wszelkie prognozy i oczekiwania. To była, jak do tej pory, największa fala emigracyjna w historii Polski, lecz co szczególnie ważne ogromny procent uciekinierów stanowili ludzie młodzi, wykształceni, po studiach lub dopiero co po maturze.

Od tamtego momentu – zimnego maja 2004 wszystko się zaczęło: rozkwit tanich linii lotniczych i ścisk na lotniskach, przewóz polskich papierosów na sprzedaż, portale internetowe dla emigrantów, sprzedaż polskiej żywności nawet przez sklepy indyjskie (liczy się zysk a ten niewątpliwie był gwarantowany przez polskich klientów), powroty Polaków na święta angielskimi samochodami... Wszystko, czego nasze społeczeństwo wcześniej nie знаło, ponieważ to była inna, nowa emigracja. Inna, bo wolna, z wyboru i z możliwościami. To jednak jak te możliwości zostały wykorzystane, zależało już wyłącznie od danej jednostki.

EMIGRACJA ZAROBKOWA PO 2004 ROKU JAK TO SIĘ STAŁO?

SPOŁECZEŃSTWO UCIEKA, A W KONSERWIE JUŻ NIE STALIN TYLKO POLAK

W samolocie, którym leciałam pierwszy raz do Wielkiej Brytanii, znalazł się cały przekrój społeczeństwa polskiego, zarówno w sensie wiekowym jak i społecznym. Jednym słowem każdy, kto chciał (i czasem niestety musiał) wyjechać w poszukiwaniu lepszego jutra. Fala emigracji przerosła oczekiwania polityków, socjologów, politologów i chyba nawet wróżek! Nikt nie spodziewał się, że otwarcie granic i zniesienie konieczności posiadania pozwolenia na pracę (*work permit* w UK) spowoduje swoistą ucieczkę z Polski.

MŁODZI GNIEWNI

Liczbowo największą grupą emigracji po 2004 roku stanowili ludzie młodzi pomiędzy 18 a 29 rokiem życia. Do dziś pozostali oni główną „siłą” emigracji. Studenci wszelkich kierunków zaocznych, dziennych i wieczorowych, absolwenci różnych uczelni państwowych i prywatnych, czy młodzi maturzyści. Ten fakt przez długi czas był dyskutowany w mediach i polityce, stając się piłką – przynętą rzucaną co jakiś czas przez polityków w stronę emigrantów. Kolejne obietnice i oskarżenia (o brak patriotyzmu), a w końcu nawet groźba odpowiedzialności podatkowej, nie potrafiły zmienić kierunku tak silnego ruchu – ludzie nadal wyjeżdżali. Z czasem zaczęli układać sobie życie w innym kraju i, co z tym związane, zaczęli sprowadzać żony, narzeczone, dzieci, resztę rodziny. Coraz częściej samoloty były pełne tylko w jedną stronę...

GRUPY ZAWODOWE

Część emigracji po 2004 roku stanowią ludzie, którzy wyjechali na ustalone kontrakty pracownicze, przeznaczone dla określonych grup zawodowych. Zarówno pielęgniarki, lekarze, stomatolodzy, jak i duża liczba kierowców ciężarówek. Osoby te w wielu przypadkach decydowały się na kontrakty czasowe, po upływie których niektórzy podejmowali decyzję o pozostaniu w nowym miejscu zatrudnienia.

RODZINY, KREWNI I „ZNAJOMI KRÓLIKA”

Fenomen nowej, masowej emigracji nieodłącznie był związany z efektem kuli śniegowej, czyli zjawiskiem „ściągnięcia” za granicę rodziny i znajomych. Najpierw dziewczyny, narzeczone, żony potem już całe rodziny, rodzeństwo, a nawet kuzynostwo, czy znajomi z jednego bloku – wszyscy mogli z czasem znaleźć się w tym samym miejscu. Nieograniczony ruch graniczny i wolne miejsca pracy sprzyjały wyjazdom najpierw „na próbę”, które później przeradzały się w wyjazdy na stałe. Takim sposobem emigracja nabrała tempa i intensywności. Już nie tylko młodzi opuszczali kraj, ale osoby z każdego szczebla drabiny społecznej. Powoli rodziła się nie wąska „emigracja”, lecz całe społeczeństwo polskie poza granicami Polski.

PUŁAPKI EMIGRACJI



TYP „EMIGRANTA–UTKWIONEGO”

Pan Mariusz: *W Wielkiej Brytanii od 7 lat. Znajomość angielskiego słaba, pracuje dorywczo dla różnych firm, w niepełnym wymiarze godzin, wykonując różnego rodzaju prace fizyczne. Mieszka na barce, gdzie użycza pokój (kajutkę?) od starej Angielki. Nie wiadomo, gdzie nikną jego zarobki, bo nie jeździ na żadne wakacje, jego środek lokomocji to "lift", czyli poproszenie kogoś o podwiezienie, a i na takiego co wydaje na drogie ubrania też nie wygląda. Zapytany o plany na najbliższą przyszłość enigmatycznie odpowiada, że jeszcze nie wie i musi się zastanowić, a na razie zostaje zagranicą. W sumie zastanawia się już 7 lat – widać ma sporo czasu....*

Maciej: *dwadzieścia parę lat, z zawodu kucharz. Od momentu przyjazdu do UK pracuje w tej samej firmie na nocnej zmianie, zajmując się przeładowywaniem towaru. I choć jest świetnym kucharzem to jeszcze nie spróbował swych sił w tym zawodzie zagranicą. Jego znajomość angielskiego jest tak uboga, że nadal prosi znajomych o załatwianie formalności przez telefon w jego imieniu.*

Niestety, po pierwsze zarówno pan Mariusz, jak i Maciek są realnymi postaciami, a po drugie nie są oni przypadkami odosobnionymi. Wielu ludzi wpada w pułapkę „emigranta utkwionego”, czyli sytuacji, w której tkwią, nie potrafiąc wyjść na przeciw zmianom i nowym wyzwaniom. Wydaje im się, że na wszystko jeszcze jest czas, a przede wszystkim na decyzję, co zrobić ze sobą.

BŁĘDNE KOŁO „MAGISTRA W MAGAZYNIE” DLACZEGO TAK WIELU LUDZI WYKSZTAŁCONYCH PRACUJE PONIŻEJ SWOICH KWALIFIKACJI

Co łączy Anię, magister zarządzania i marketingu, Łukasza inżyniera budownictwa, Anetę z licencjatem pedagogiki i Rafała informatyka? Fakt, że skończyli wyższe studia? Być może, ale tak naprawdę łączy ich jedno miejsce – wszyscy pracują w tym samym magazynie na nocną zmianę.

Jeden z moich przełożonych podczas rozmowy w pierwszym dniu pracy przyznał się, że jestem dla niego pierwszą polską osobą, którą zna. Bardzo mnie to zdziwiło, ponieważ było nas już prawie 2 miliony w UK... Jak to możliwe? Niestety, bardzo możliwe, bo większość Polaków pracując na noc lub wykonując pracę fizyczną w fabrykach, magazynach itp. rzadko wchodzi w jakikolwiek kontakt społeczny z Anglikami.

ŁATWE ZŁEGO POCZĄTKI...

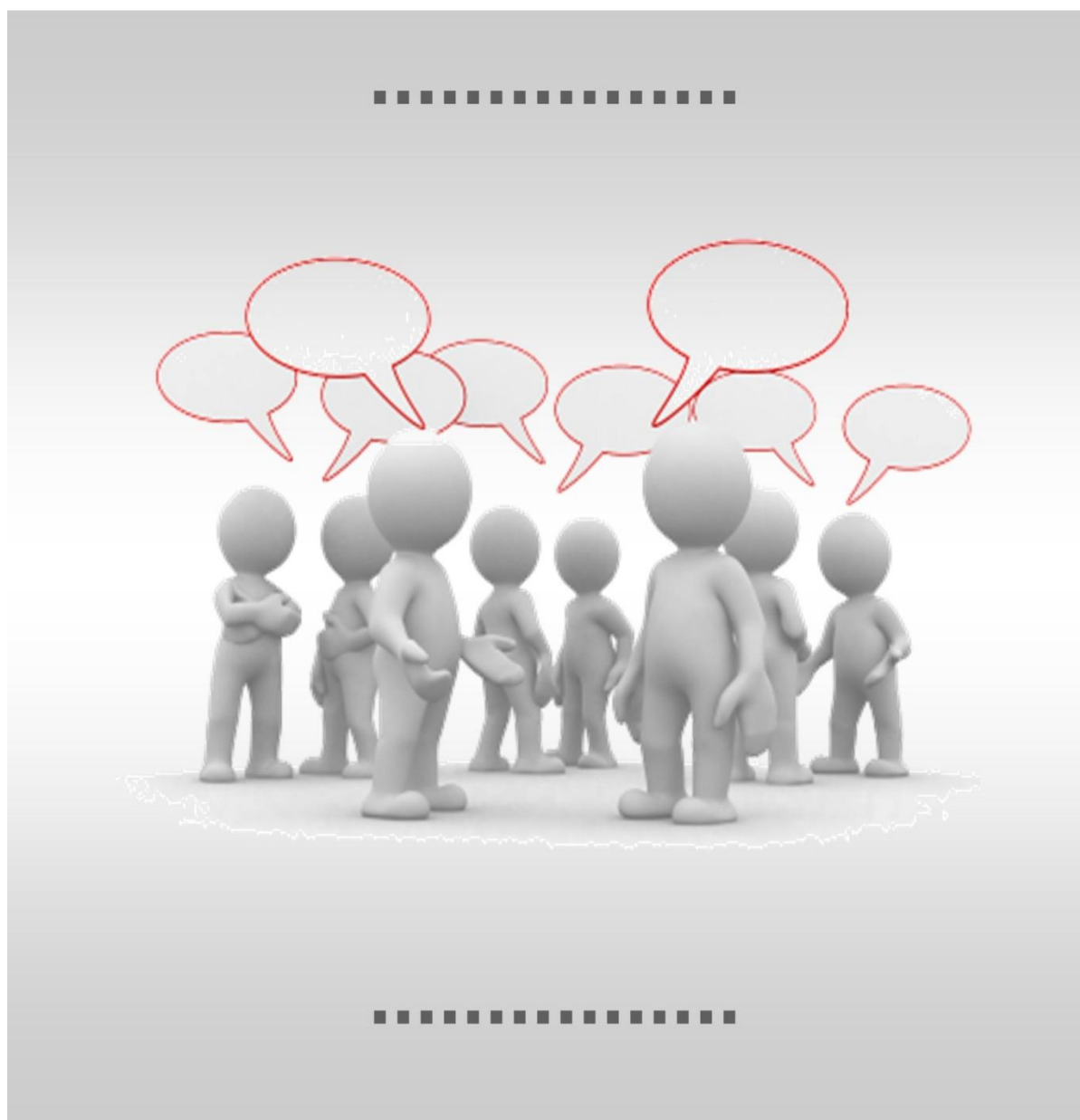
BYĆ A MIEĆ – OTO JEST PYTANIE!

Zasadniczym problemem osoby pracującej poniżej swoich kwalifikacji jest naturalnie wewnętrzne rozgoryczenie i marzenie o zmianie na lepsze. To, co powoduje, że mają siłę codziennie tkwić w zupełnie innej aniżeli wymarzona, realności, to warunki finansowe. Ta smutna prawda spowodowała, że wielu z nich opuściło kraj i wcześniejszą pracę. Realność wypłaty 777 zł z „Dnia Świra” przeraża i powoduje, że jest się gotowym na prawie wszystko by odnaleźć szansę na lepsze jutro. Wiele osób, z którymi się spotkałam, faktycznie ubolewało nad niskim poziomem swojej pracy, ale jednocześnie podkreślało, że dawała ona im to czego nigdy nie mogli osiągnąć. I nie chodzi tu wyłącznie o niezależność finansową, ale zwyczajnie o godziwe życie. Możliwość kupowania książek, wysyłania dzieci do przedszkola czy pojechania na weekendową wycieczkę to tylko parę banalnych przykładów. Niestety, za nowymi możliwościami stała cena wykonywania beznadziejnie nudnej, w większości przypadków fizycznej pracy.

BŁĘDNE KOŁO

Rezultatem opisanego dylematu było błędne koło, polegające na prostym schemacie myślowym. Pracując na pozycji znacznie poniżej własnych kwalifikacji było częściowo rekompensowane stabilnością finansową („No tak może jestem robolem, ale w końcu mogę pojechać na wakacje i zabrać dzieci w ciekawe miejsca,” „Pracuję w magazynie to prawda, ale w życiu nie mogłem kupić sobie tylu książek i CD co teraz...”)

OBALAMY MITY O SUKCESIE NA EMIGRACJI



Najczęściej ci, którzy najmniej wiedzą, najwięcej mają opinii na dany temat. Ci, którzy nigdy nie wystawili nosa poza swój dom, wiedzą wszystko na temat podróżowania i emigracji. Większość mitów o życiu emigracyjnym pochodzi z... Polski.

Sama jeszcze przed wyjazdem nasłuchiłam się tysiąca porad, opinii i sądów od ludzi, którzy nigdy nie żyli naprawdę poza granicami Polski. Pamiętam doskonale swoją desperację człowieka, któremu nikt nie mógł pomóc cenną radą, trudno było mi zdecydować o własnej strategii i z lękiem myślałam o swoim życiu na emigracji. Oczyma wyobraźni widziałam siebie jako emigranta przegranego – kogoś, kto stracił nie tylko szansę na materialne przetrwanie, ale i ostatnią nadzieję. Wszystko to na szczęście okazało się jedynie fikcją.

Zawsze warto posłuchać rad innych pod warunkiem, że są one oparte na realnym doświadczeniu, a nie wyssanymi z palca historiami. A tak naprawdę żadne, nawet najrealniejsze historie nie zastąpią osobistego doświadczenia...

**MUSISZ ZNAĆ JĘZYK OBCY PERFEKCYJNIE
BY ZNALEŹĆ DOBRĄ PRACĘ
(O TYM ŻE CZĘSTO BARDZIEJ LICZY SIĘ INTELIGENCJA
SPOŁECZNA NIŻ UMIEJĘTNOŚCI JĘZYKOWE!)**

NIE TAK WIELU URODZIŁO SIĘ GENIUSZEM...

Z pewnością nie raz masz okazję słyszeć stwierdzenia osób, które nigdy zagranicą nie były, iż jedynie perfekcyjna znajomość języka obcego może prowadzić do sukcesu zawodowego na emigracji. Ja też kiedyś podobnie myślałam i nadal pamiętam swoją wewnętrzną zazdrość w stosunku do osób z uzdolnieniami językowymi. Zawsze czułam rozgoryczenie niesprawiedliwością losu, polegającą na moim braku owych zdolności. Owszem, może mam dobrą pamięć (i to chyba mnie ratuje), ale tajniki fonetyki, akcentu i poprawnej wymowy są mi totalnie obce.

DLACZEGO LUDZIE TAK MYŚLĄ?

- *To co, zmieniasz pracę czy chcesz ciągle siedzieć w tej przeklętej fabryce?*
- *Nie... no chcę zmienić, ale wiesz nie znam języka...*
- *To może zapisz się na kurs – tu w lokalnej szkole wiem, że jest.*

– Nie... no co ty... nie mam czasu, przecież pracuję, a do tego mam nadgodziny.
Kiedy miałbym się jeszcze uczyć?

– No to siedząc tu na pewno już niczego nowego się nie nauczysz. Ani językowo ani zawodowo. Tu nawet żadnej porządnej konwersacji nikt z tobą nie przeprowadzi...

– No tak, wiem, ale co będę zmieniał, przecież i tak nie znam języka....

JAK DOBRZE MUSZĘ ZNAĆ JĘZYK OBCY?

Oczywiście język obcy musisz znać, by efektywnie wspiąć się po szczeblach kariery. Pragnę tu jednak podkreślić, że nie musisz go znać perfekcyjnie. Co najmniej średnio zaawansowana znajomość języka umożliwia już w miarę skuteczną komunikację, ale to zależy wyłącznie od danej osoby czy taką komunikację chce wykorzystać. Musisz być przygotowany psychicznie na pokonanie bariery językowej oraz żmudną naukę, która na

Inteligencja społeczna: Sztuka społecznego przystosowania i reagowania w sytuacjach społecznych w taki sposób by wywierać pozytywny wpływ na środowisko

pocieszenie przynosi szybsze efekty aniżeli nauka w Polsce. Powodem, dla którego to nie tylko znajomość języka decyduje o sukcesie jest inteligencja społeczna, mająca czasami większy wpływ na postrzeganie naszego wizerunku niż nasz zasób słownictwa.

Więcej na temat języka rozdziałach:

TRUDNOŚCI JĘZYKOWE.

PRZED WSZYSTKIM NASTAW SIĘ NA CIĘŻKĄ PRACĘ!

oraz

JĘZYK OBCY NA KAŻDYM KROKU

Język a inteligencja społeczna

Z całą pewnością mogę stwierdzić, że nie trzeba być poliglotą, by osiągnąć sukces zawodowy na emigracji. Należy pamiętać, że jakakolwiek kariera to (oprócz umiejętności zawodowych i w przypadku emigranta językowych) przede wszystkim umiejętność radzenia sobie z ludźmi w różnego typu sytuacjach społecznych. To, jakim jesteś pracownikiem, czy się spóźniasz do pracy, czy masz dobre relacje z szefem, czy wykazujesz inicjatywę oraz zaangażowanie, czy kochasz to, co robisz i czy jesteś pierwszy w kolejce do podwyżki i awansu zależy głównie od ciebie samego. To, jak rozegrasz te wszystkie sytuacje, jak się zachowujesz wobec ludzi i, co kluczowe, jak umiesz reagować w sytuacjach społecznych, określa w dużej mierze twoje możliwości sukcesu.

Więcej o umiejętnościach radzenia sobie w sytuacjach społecznych czytaj w rozdziałach

**INTELIGENCJA SPOŁECZNA W PRAKTYCE:
ZRÓB UŻYTEK ZE SWOICH WAD I WYPROMUJ SAM SIEBIE!**

oraz

**POLACY-PONURACY
O MENTALNOŚCI NARODOWEJ I JAK SIĘ DO NIEJ DOSTOSOWAĆ**

DOBRA PRACA TYLKO PO ZNAJOMOŚCI

– A CO KIEDY TYCH ZNAJOMOŚCI NIE MAMY?

Kiedy zdecydowałam się już definitywnie na wyjazd i obwieściłam moją decyzję rodzinie oraz najbliższym znajomym zawsze padało to samo pytanie: A masz już znajomych tam? Jedziesz po znajomości? Czy już ci ktoś tam coś załatwił? Na moją jednoznacznie negatywną odpowiedź (bo żadnych znajomości nie miałam, ani ja, ani mój mąż, który wyruszał na podobój zagranicy przede mną) zawsze padała odpowiedź w stylu: To jak chcecie sobie tam poradzić? I co będziecie tam robić, jeśli nikogo nie znacie?

Oczywiście najlepszą strategią wyjazdu wydaje się przynajmniej na początek zaczepienie u znajomych lub rodziny – kogoś, kogo znamy i kto może pomóc nam przełamać pierwsze lody. Na tym etapie pojawiają się dwie ważne kwestie do przedyskutowania: po pierwsze – do jakiego stopnia można oczekiwać pomocy od rodziny oraz po drugie – jak spłacić im tak powstały niepisany dług wdzięczności. W końcu zasadnicza kwestia – co robić, gdy tych znajomości po prostu nie mamy?

CZASEM Z RODZINĄ NAJLEPIEJ WYCHODZI SIĘ TYLKO NA... ZDJĘCIU!

SAMOTNY JAK PALEC

A co, kiedy nie mamy przyjaciół, rodziny, kogokolwiek kto mógłby pomóc w pierwszych, trudnych chwilach życia na emigracji? Przede wszystkim – nie zrażać się! W tej

sytuacji też można sobie poradzić, a wymóg większej determinacji doprowadzić może do zaskakujących sukcesów.

NAJPIERW UNIWERSYTET, POTEM DOBRA PRACA. A JEDNAK CZASEM NA EMIGRACJI JEST ODWROTNIE

Z pewnością wielu z czytających tę książkę nadal pamięta powtarzane przez swoich rodziców motto: „Ucz się ucz bo nauka to potęgi klucz!” Nie przeczę, że edukacja jest jak najbardziej ważna, sama ukończyłam dwa kierunki studiów i nie żałuję ani minuty spędzonej na uniwersytecie. Jednak rzesza absolwentów, którzy ponieśli porażkę na rynku pracy oraz w świecie emigracji zmusza do pytania: „Gdzie ten potęgi klucz?”

CO LICZY SIĘ NAPRAWDĘ W NOWOCZESNYM ŚWIECIE SUKCESU?

Niestety, a może i na szczęście czasy, gdy dany dyplom w kieszeni gwarantował dobrą pracę i zarobki minęły już bezpowrotnie. Rynek pracy stał się jako wolny rynek bardziej drapieżną, wybierającym najlepszych, którzy mogą przetrwać w gąszczu trudności i wysokiej konkurencji. Dzisiejszy świat to świat ludzi PRZEDSIĘBIORCZYCH, którzy są gotowi podejmować nowe wyzwania z sukcesem i pasją. Żaden dyplom nie gwarantuje posiadania umiejętności związanych ze skutecznym działaniem, inteligencją społeczną czy zaangażowaniem w to, co się robi. Owszem wykształcenie daje znakomity grunt do tego, by odnieść sukces, ale jak ten grunt będziemy uprawiać i co na nim wyrośnie zależy tylko od nas samych.

SCHOWAJ DUMĘ DO KIESZENI I NAUCZ SIĘ SPRZEDAWAĆ... SIEBIE!

Decydując się na emigrację często trzeba schować dumę „dyplomową” do kieszeni, zakasać rękawy i dosłownie „wziąć się do roboty”. Jeżeli umiejętności językowe początkowo blokują przed podjęciem pracy zgodnej z kwalifikacjami (a tak jest w większości przypadków), to nie pozostaje nic innego jak zacząć od czegoś prostego, by potem w miarę upływu czasu, nabierając pewności językowej i pewności siebie, zrobić następny krok. Naturalnie, na tym etapie czekają pułapki opisanego już wcześniej „utkwienia emigracyjnego”, dlatego ważne jest by w odpowiednim momencie zdecydować się na zmianę pracy, nawet jeśli niesie ona ze sobą stres i ryzyko nie sprawdzenia się. Jakakolwiek praca, choćby najbardziej prosta i nudna uczy jednego: nowego środowiska, ludzi i warunków, z którymi trzeba sobie poradzić.



O kreowaniu własnego wizerunku czytaj dalej w rozdziałach:

POZWÓL BY TWOJE WADY STAŁY SIĘ ZALETAMI

oraz

**NIE UDAWAJ ŻE JESTEŚ ANGLIKIEM! –
SPRAWA AKCENTU I PRYZNAWANIA SIĘ DO SWOJEJ NARODOWOŚCI**

ZA GRANICĄ JEST JUŻ ZA DUŻO POLAKÓW I NIE MA JUŻ PRACY – CZY TO PRAWDA?

Uważam, że na powyższe stwierdzenie można odpowiedzieć bardzo krótko: jeżeli to prawda, to dlaczego nadal tak wiele osób wyjeżdża za granicę i pracę znajduje? Prawdą jest, że dziś nie jest już tak prosto znaleźć pracę jak jeszcze parę lat temu, również koszty utrzymania znacznie wzrosły w stosunku do płac. A zatem, jeśli pracy jest faktycznie mniej, to nie z powodu emigracji, lecz ogólnie recesji.

Pomimo dużej fali emigracyjnej i obecnego klimatu kryzysu gospodarczego, w wielu krajach UE nadal istnieje niższe bezrobocie, aniżeli w Polsce. Ponadto często ten fakt idzie w parze z wysokim zapotrzebowaniem na pracowników rzemieślniczych i pracowników określonych branży przemysłowych, w zależności od potrzeb lokalnych danego kraju. Dlatego z jednej strony mamy do czynienia z możliwościami tego rodzaju pracy, ale też z drugiej z zagrożeniem utkwienia w tego typu miejscu pracy. O ile wielu może z łatwością znaleźć pracę w magazynach i transporcie, to wyrwanie z tego środowiska stanowi już większe wyzwanie.

ŻADEN OBCOKRAJOWIEC NIE DOSTANIE DOBREJ PRACY: CZY RASIZM I UPRZEDZENIA NAPRAWDĘ BLOKUJĄ?

Nie chcę za bardzo rozwodzić się nad tematyką rasizmu i uprzedzeń, bo jest to temat „rzeka”, ale pragnę jedynie zwrócić uwagę, na fakt podciągania własnego nieudacznictwa czy nawet lenistwa pod tę kategorię. Z pewnością są miejsca, gdzie faktycznie problem ten istnieje, ale są też sytuacje, gdy takie tłumaczenie jest tylko kolejnym mitem. Spotkałam osoby, które będąc bardzo sfrustrowane swoją sytuacją zawodową, wszystko usprawiedliwiały rzekomym rasizmem wobec nich i celowym blokowaniem awansu. Mity niesprawiedliwie pokrzywdzonego, zablokowanego Polaka jest bardzo silny w Polsce, gdzie słyszy się i wierzy w historie o niesprawiedliwości losu rodaka.

NA CO MUSISZ BYĆ PRZYGOTOWANY



TRUDNOŚCI JĘZYKOWE: PRZEDE WSZYSTKIM NASTAW SIĘ NA CIĘŻKĄ PRACĘ!

„Emigranci najbardziej boją się telefonu!”

wypowiedź koleżanki – Angielki

Biuro, zwykły dzień. Słysząc dźwięk telefonu. Wydaje się, że to taka banalna sytuacja. A jednak nie. Dla niejednego pracownika–Polaka w pierwszym roku życia w UK, dzwonek telefonu był jednym z najgorszych postrachów. Nieraz po prostu śmiałam się do łez, gdy moja koleżanka opowiadała mi jakie strategie wypracowała w swoim miejscu pracy, by telefonu nie odbierać. W zestaw wchodziło po prostu wszystko, poczynwszy od udawania, że się nie słyszy, a kończąc na udawaniu, że właśnie zadzwonił jej telefon komórkowy (cóż za przypadek!). Pomysłowość ludzka, a szczególnie emigracyjna nie zna granic...

Ucząc się języka obcego, najpierw uczymy się rozumieć dużo z konwersacji twarzą w twarz, bo pomagają gesty, mimika i określony temat rozmowy. Natomiast telefon to źródło ogromnego stresu– nie widzi się twarzy rozmówcy, nie wiadomo o co zapyta. Dochodzi do tego akcent oraz dodatkowe szumy, zakłócenia w tle. Jednym słowem dla kogoś kto ciągle uczy się rozumienia języka to istny koszmar! Jednak nadchodzi w końcu dzień, kiedy telefon trzeba będzie odebrać lub zwyczajnie podnieść słuchawkę by załatwić swoje własne formalności. W tym drugim przypadku nadal można się kimś wyręczyć, tylko jak długo?

STRATEGIE ŻYCIA Z JĘZYKIEM OBCYM

Każdy uczy się języka w sposób odmienny i w innym tempie. Jednym szybciej i łatwiej przychodzi słownictwo i mówienie, inni są lepsi w pisaniu i słuchaniu. To, jaką metodę wybierzesz zależy wyłącznie od ciebie, a ważne jest tylko to by była to metoda skuteczna. Przyglądając się zmaganiom emigrantów z językiem obcym zauważyłam kilka ciekawych strategii, które funkcjonują w postawach wobec trudności językowych.

Pierwsza strategia to typ **niezmordowanego desperata**

Kolejna strategia to zupełne przeciwieństwo pierwszej i polega na buntowniczym podważaniu języka i kultury kraju, w którym się przebywa.

Kolejny ciekawy typ to stosunkowo popularny **leń co chce, ale jakoś nie może**.

Ostatnim typem jest **zdrowy balansista**.

Większość ludzi to naturalnie różnego rodzaju „mieszanki” tych trzech typów. W zależności od nasilenia cech każdego typu, jedni mają więcej, a drudzy mniej zdolności i aspiracji, od których zależy sukces na emigracji.

SPOLSZCZENIE MEDIÓW NA EMIGRACJI

Typowe mieszkanie dwupokojowe. W salonie telewizor (właśnie leci M jak Miłość), sofy oraz stolik. Na stole resztki kolacji, pozostał jeszcze ketchup Pudliszki i musztarda Kamisa oraz parę ostatnich kabanosów z Morlin. Kuchnia nieduża, ale w ciepłych kolorach. Na ścianie wisi kalendarz z polskimi miastami, w tle słychać wiadomości z Radia Zet. Teraz kolej na łazienkę: tam z kolei kosmetyki polskie oraz parę numerów „Polityki” do poczytania w czasie „dłuższych posiedzeń”.

PRACA Z POLAKAMI A POSTĘP JĘZYKOWY

Wielu Anglików, kiedy dowiadują się, że mój mąż też jest Polakiem, pyta czy w domu rozmawiamy po angielsku(!) Zawsze mam ochotę odpowiedzieć: A może po chińsku?! Anglicy, sami przyznający się do bycia totalnymi arogantami językowymi, nie potrafią zrozumieć, że ktoś, kto ponad 20 lat mieszkał w Polsce, z drugą osobą o tej samej narodowości będzie rozmawiał po polsku.

SZKOŁA JĘZYKOWA

Angielskie college przeżyły nawał polskich studentów w 2004 i 2005 roku. Darmowe kursy przyciągały wielu, ale tylko co niektórym udawało się dotrzeć do egzaminów. Czy kursy były aż tak trudne? Nie, ale trudno usiedzieć w klasie lekcyjnej po... 2 godzinach snu od 5 do 7 rano... Cóż, być emigrantem i uczniem to naprawdę sztuka.

Pamiętam mój pierwszy egzamin: pracę skończyłam o 3.30 w nocy, w domu byłam po 4 rano, egzamin zaczynał się o 8.00 rano... Nie kładłam się spać – nie warto. Pamiętam jedynie dreszcz niewyspania i dominującą mój umysł chęć powrotu do łóżka. Nie wiem, jak to się stało, chyba miałam wielkie szczęście, bo zdałam!

CODZIENNOŚĆ PO ANGIELSKU

Ewa ledwo wykrztusi z siebie zdanie po angielsku. W pracy najczęściej musiałam wszystko jej tłumaczyć lub odpowiadać za nią. Wczoraj kiedy przyszła spóźniona do pracy, od razu było widać, że coś się stało. Nie mogę uwierzyć historii, którą mi szybko przekazuje. Jej 7-letni syn spadł z huśtawki i stracił tymczasowo przytomność. Musiała reagować szybko – wezwała pogotowie, wytłumaczyła lekarzowi co się stało, pojechała z dzieckiem do szpitala. Ona, która czasem nie chce zapytać po angielsku, która godzina! Jak to się stało, że zdołała skomunikować się, zadzwonić do szpitala i jeszcze wyjaśnić cały wypadek? To życie okazuje się najlepszym nauczycielem – języka obcego też.

Dlatego nie można podważyć prostego faktu, że to życie codzienne potrafi najszybciej przezwyciężyć wszystkie bolączki językowe. Skazani na siebie, kiedy nadchodzą sytuacje, w których nie mamy wyboru, nagle ze zdziwieniem odkrywamy, że jednak jest możliwe przełamanie bariery językowej. Kiedy nagle musimy się porozumieć, bo nie ma nikogo kto może to zrobić za nas, wszelkie bariery językowe pękają. Nie życzę nikomu tak ekstremalnych przypadków jak cytowanej Ewie, ale samodzielne załatwianie wszelkich swoich spraw na emigracji jest niewątpliwie doskonałą lekcją nie tylko samodzielności ale też i językową.

WYBOJE NA DRODZE DO SUKCESU: FORMALNOŚCI, FORMALNOŚCI I JESZCZE RAZ FORMALNOŚCI

Byłam już Przybys, Przybyz, Pryzbysz, Pybysz, Prybyz, Psypysz – oto parę wersji mojego nazwiska z angielskich dokumentów. Czasem myślę, że dostanę rozszczepienia osobowości patrząc na wielorakość możliwości przekręcania mojego nazwiska...

To prawda, że formalności potrafią zabić każdy entuzjazm. Przebijanie się przez stosy dokumentów może każdego doprowadzić do szewskiej pasji.

ZDERZENIE KULTUR

Kobietom nie otwiera się drzwi, ani nie ustępuje miejsca w autobusie. Ludzie bekają przy jedzeniu nie mówiąc przepraszam, a nawet co niektórym zdarza się pierdzieć! Do wszystkich mówi się na „ty”, bez względu na wiek. Ubrania w sklepach, jeśli spadną z wieszaka to leżą na ziemi dopóki ktoś z obsługi ich nie podniesie – klienci nie zwracają na to uwagi. Do tego w łazienkach są dwa kurki, z jednego leci lodowata woda, a z drugiego wrzątek – umycie rąk staje się koszmarem. Na wieść o możliwości pojawienia się dwóch milimetrów śniegu zamyka się szkoły, a tę wiadomość czyni główną w lokalnym radiu.

KILKA PODSTAWOWYCH RÓŻNIC KULTUROWYCH, KTÓRYCH ZNAJOMOŚĆ UŁATWIA CODZIENNE ŻYCIE

OK!

W tym kraju wszystko zawsze jest OK! To wyrażenie słyszy się wszędzie, od każdego, w każdej sytuacji. Chyba nie ma wyrażenia częściej używanego w żadnym innym języku. Początkowo może ci się wydawać dziwne, że wszyscy tak mówią na okrągło, ale co ciekawe powoli zaczniesz być „głuchy” na tę powtarzalność.

UŚMIECH

Uśmiecha się do ciebie kasjerka, kiedy nie może znaleźć kodu na ubraniu, które kupujesz, uśmiecha kelnerka, która właśnie oznajmia, że już zamykają i nie możesz nic zamówić, uśmiecha policjant, który wręcza mandat (oh, jak cudownie!)... Dlaczego?



Więcej o temat mentalności narodowej czytaj też w rozdziale:

**POLACY-PONURACY”
– O MENTALNOŚCI NARODOWEJ
I JAK SIĘ DO NIEJ DOSTOSOWAĆ**

YOU! BRAK FORMALNOŚCI

W Polsce uwielbiamy być „Panami i Paniami” – w listach, słowach, pismach urzędowych, telewizji – wszędzie słyszy się „Pan”, „Pani”, „Państwo”. Polszczyzna zawsze była bogata w rozmaite formy typu: „Pani sąsiadko”, „Pani Zosiu” „Droga Pani,” a nawet „Szanowna Pani”. A tu nagle lądujesz na wyspie, gdzie wszyscy bez względu na wiek i stanowisko są na „ty”. Z szefem jest się na „ty” z sąsiadem, z nauczycielem...

ZAWSZE ROZMAWIAJ O ... POGODZIE

Pogoda – temat nudny i nieistotny, bo i tak nie mamy na niego wpływu? Nie dla Anglika! Pogoda to temat numer jeden tak zwanych „small talk”, czyli krótkich konwersacji w zasadzie... o niczym. Jednak umiejętność prowadzenia tych konwersacji jest bardzo istotna i decyduje o pierwszym wrażeniu rozmówcy. I choć możemy nie znosić bezcelowych w sumie rozmówek (bo nas o zdanie deszcz pytać nie będzie) to jednak ich rola jest ogromna. O pogodzie rozmawia się wszędzie i z każdym, jest to w dobrym tonie i nie można podważyć faktu, że jest to temat jak najbardziej neutralny.

TĘSKNOTA ZA RODZINĄ, PRZYJACÓŁMI I ŻYCIEM W KRAJU: JAK POSMAKOWAĆ TROCHĘ POLSKI NA OBCYZŹNIE (W PRZENOŚNI I DOSŁOWNIE)

Kiedy mija już szok kulturowy, euforia lub zadziwienie nowym krajem, kiedy w końcu trzeba stanąć twarzą w twarz z codziennością w postaci deszczowych dni, długiej zimy, hałaśliwych sąsiadów, płacenia rachunków... czyli kiedy w końcu zacznie się szare życie na emigracji, wtedy zaczyna się... tęsknić. I to za czym? Czasem za głupim ogórkiem kiszonym, za dobrą polską komedią, za długim weekendem majowym, tłokiem w pociągu, czy nawet za odgłosem reklam telewizyjnych, których się wcześniej nienawidziło. Żyjąc po dwadzieścia parę lat w Polsce trudno nagle z dnia na dzień zaakceptować fakt, że tych wszystkich drobiazgów do tej pory otaczających nas w codziennym życiu, już nie ma. Siła przyzwyczajenia jest ogromna i zwyczajnie trudno zdać sobie z niej sprawę.

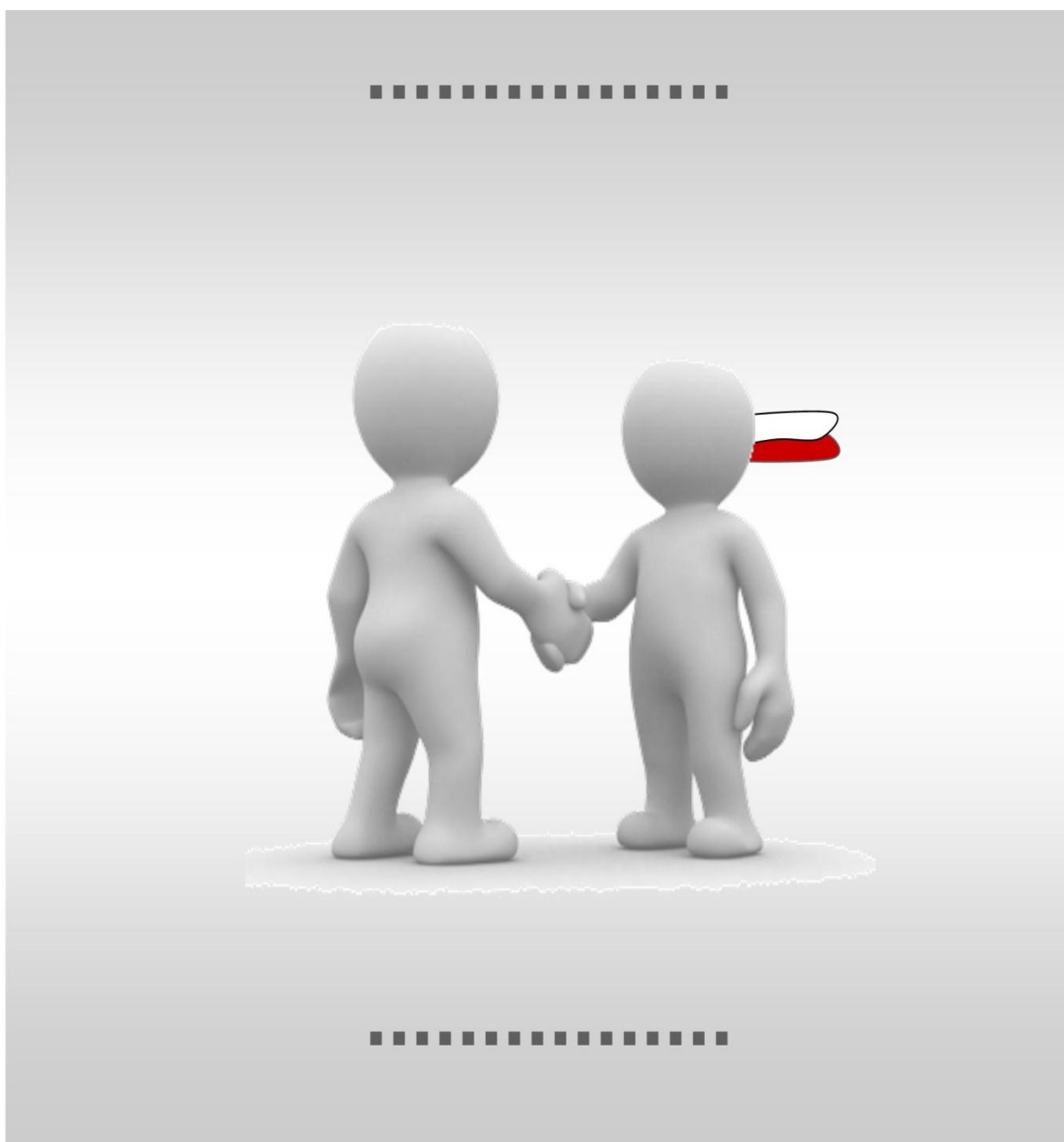
PAKISTAŃCZYCY, BIGOS I „PANI DOMU”

Jeżeli jakiś zmysł dobitnie przejawia tęsknotę, to jest to smak. Każdy emigrant przechodzi przez falę tęsknoty za bigosem, ogórkiem kiszonym czy golonką. Nagle rodzi się ogromna nostalgia za zapachami, smakiem i skojarzeniami związanymi z danym jedzeniem. Dziś przełamanie tego rodzaju tęsknoty na emigracji staje się już prostsze niż jeszcze cztery lata temu.

ÓSMY CUD ŚWIATA

Moja bratanica urodziła się po dziewiątej wieczorem w Anglii, już po trzech godzinach film z jej narodzin mogli oglądać w Polsce dziadkowie. Dziesiątki zdjęć napstrykanych tej zaledwie parogodzinnej istotce, również od razu zostało do nich przesłane. Internet– według mnie to nie tylko nowe narzędzie komunikacji – to jak gdyby ósmy cud świata, dzięki któremu znika tak wiele granic!

SKUTECZNE ZACHOWANIE



**POZWÓL BY TWOJE WADY STAŁY SIĘ ZALETAMI:
JAK WYKREOWAĆ SWÓJ POZYTYWNY
WIZERUNEK EMIGRACYJNY**

Oglądam News: „Wczoraj miał miejsce wypadek autokaru wiozącego polskich emigrantów do pracy. Policja nadal stara się ustalić przyczyny kolizji, ale ze względu na trudności językowe postępowanie przebiega bardzo powoli i jest na etapie oczekiwania na tłumaczy.”

Zapowiedź reportażu z BBC: „W tym tygodniu przyjrzymy się też problemowi wykorzystywania emigracyjnej siły roboczej. Pracujący za mniejsze pieniądze i pod presją realizowania wyśrubowanych norm...”

Serial angielski (swego czasu też emitowany w polskiej telewizji) „Co ludzie powiedzą”: w tym odcinku pojawia się bohaterka – Polka, rzekomo narzeczona tatusia głównej bohaterki. Tajemnicza Polka okazuje się być starszą panią o aparycji sprzątaczk, nie mówiącą ani słowa po angielsku...”

Taki obraz emigranta funkcjonuje w mediach – w społeczeństwie jest on jeszcze bardziej ponury. Polacy to często negatywnie postrzegana grupa osób, skazanych wyłącznie na siebie samych, żyjących w odizolowanych enklawach i nie znający języka. Jest to wizerunek smutny i nie do końca prawdziwy, bo przecież tylu ludzi wyemigrowało po 2004 roku i świetnie sobie radzi. Jednak negatywny wizerunek polskiego emigranta nadal pokutuje w społeczeństwie angielskim i jeśli chcesz odnieść sukces musisz go przełamać!

PRZEŁAM STEREOTYPOWY WIZERUNEK EMIGRANTA

-  **Pamiętaj – możesz zostać zdobywcą lub żebrakiem – od ciebie to zależy!**
-  **Szanuj siebie i swoją pracę i nie bądź swym własnym niewolnikiem**
-  **Emigracja to już nie tylko konieczność życiowa, ale też wolny wybór**
-  **Ucz się wszystkiego, co może pomóc twojej karierze**
-  **Bądź częścią społeczeństwa jak każdy inny**



Więcej na temat społecznej izolacji emigracyjnej czytaj też w rozdziale:

NIE DAJ SIĘ ODIZOLOWAĆ – ŻYJ „NORMALNIE” NA EMIGRACJI

NIE UDAWAJ ŻE JESTEŚ ANGLIKIEM! SPRAWA AKCENTU I PRYZNAWANIA SIĘ DO SWOJEJ NARODOWOŚCI

PARODIA UDAWANIA

Rozmowa z Konsulatu Polskiego w Londynie:

Urzędnik: Nie mogę przyjąć Panu tego dokumentu – już tłumaczyłem, on jest błędny.

Ktoś: Ale to jest jedyny dokument, jaki ja posiadam...

Urzędnik: Rozumiem, ale według tego dokumentu Pan jest Greg, a Pan przecież nazywa się Grzegorz nie Greg....

Smutny żart? Nie. Byłam tam i słyszałam! Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie warto udawać, że jest się Anglikiem? Po pierwsze: po prostu dlatego, że się NIE jest i nigdy nie będzie. Po drugie udawanie przynosi więcej problemów, żenujących sytuacji i zwyczajnie wstydu, niż korzyści. Dlaczego emigranci udają, trudno powiedzieć, ale z pewnością nie jest to recepta na sukces.

KWESTIA IMION

Tak więc Greg czy Grzegorz? Piotr czy Peter? Krzysztof czy Christopher? Czy powinniśmy pozwalać zmieniać nasze imiona na angielskie? To wyłącznie zależy od ciebie i tego, jak się czujesz z angielską wersją imienia. Zapewne czynnik praktyczny odgrywa dominującą rolę: wymowa niektórych polskich imion dla osoby anglojęzycznej jest nie lada wyzwaniem, a bądź co bądź nasze imię będzie często używane...

PRZEKLĘTY AKCENT

Nawet po kilku latach życia zagranicą i szerokim zasobem słownictwa pozostaje problem akcentu. Żyjąc od urodzenia w Polsce nie jest łatwo pozbyć się mocnego, polskiego akcentu. I nawet próbując bardzo mocno, wielu zwyczajnie po pewnym czasie daje za wygraną. Myślę, że na tym etapie trzeba zwyczajnie zobaczyć pewne plusy w tej sytuacji, aniżeli traktować ją jako sytuację bez wyjścia.

INTELIGENCJA SPOŁECZNA W PRAKTYCE: ZRÓB UŻYTEK ZE SWOICH WAD I WYPROMUJ SAM SIEBIE!

Inteligencja społeczna to umiejętność radzenia sobie w społeczności, w której się żyje w taki sposób, iż można sprawnie w niej funkcjonować i odnosić zamierzone sukcesy. Żyjąc na emigracji taka inteligencja to wielki skarb, który może zaprowadzić dużo dalej niż nam się wydaje.

BĄDŹ SOBĄ NAWET... Z POLSKIM AKCENTEM!

Bycie sobą, a przede wszystkim zadowolenie z bycia tym kimś to klucz zarówno do nabrania pewności siebie, jak i sukcesu w relacjach z innymi. Nikt, kto nie jest pewny sam siebie nie będzie potrafił żyć umiejętnie w gronie innych ludzi. Sekretem pozytywnego własnego wizerunku jest **akceptacja**.

UWIERZ W SUKCES I MÓW O TYM!

Skoro już zaakceptujesz fakt, że często jest się odbieranym jako emigrant to warto zastanowić się, jakiego typu emigrantem jesteś dla innych. Czy jest to typ emigranta – przegranego, a może emigranta – uciekającego przed wszystkim, co obce w nowej kulturze. Dlaczego nie zmienić tego i nie być postrzeganym jako emigrant – zwycięzca?

CIESZ SIĘ ZE SWOJEJ UNIKALNOŚCI

Można żyć w innej kulturze latami i nadal czuć się obco. Można też dopiero co przyjechać i już czuć się jak ryba w wodzie wśród nowych znajomych i w zupełnie nowych warunkach. Bez względu na to jak długo jesteś za granicą uczucie bycia „innym” zawsze pozostaje. Nie musisz wcale odstawać od reszty i nie chodzi tylko o kwestie językowe. Bagaż życiowych doświadczeń, inna historia Polski w porównaniu do krajów zachodnich, w końcu odmienna mentalność, sprawiają, że zawsze pozostanie się siebie trochę innym od reszty. Nie jest to jednak jakby się mogło wydawać wada. Wprost przeciwnie – dlaczego nie promować swojej unikalności jako czegoś cennego? Przecież to wielokulturowe środowiska są o wiele bogatsze w sensie doświadczeń i tradycji. Jako emigrant **też wnosisz coś do kultury**, w której żyjesz.

INTELIGENCJA SPOŁECZNA – DLACZEGO TO TAK WAŻNE?

Inteligencja społeczna to, jak już było wspomniane, umiejętność dostosowania się do życia w danym środowisku społecznym. Będąc emigrantem takie dostosowanie staje się kluczowe, ponieważ życie w innej kulturze narzuca nowe schematy zachowań i reakcji. Jednak bycie innym nie oznacza konieczności fałszywego upodobniania się do członków nowej kultury. Wprost przeciwnie, zaakceptowanie własnej unikatowości, inności, a nawet problemów językowych dopiero pozwoli na pozytywny odzew. Akceptując i szanując siebie buduje się szacunek wśród innych, a przełamanie negatywnych stereotypów emigracyjnych staje się możliwe.

„POLACY-PONURACY” O MENTALNOŚCI NARODOWEJ I JAK SIĘ DO NIEJ DOSTOSOWAĆ

Jeśli ktoś pamięta scenę z filmu „Szczęśliwego Nowego Jorku” to zapewne odnajdzie pewne analogie do zjawiska dzisiejszej, nowej emigracji. W pewnym momencie bohater grany przez Bogusława Lindę mówi: „Spójrzcie na te wasze mordy...” Co ma na myśli? Niestety, trzeba pożyć trochę poza granicami kraju, aby zrozumieć jego aluzję.

SKUTECZNE DZIAŁANIE



PLAN PERSONALNY:**USTAL, CO CHCESZ OSIĄGNĄĆ, BY WIEDZIEĆ GDZIE
ZMIERZASZ –TECHNIKA MAŁYCH KROCZKÓW**

A zatem przyjechałeś zagranicę, znalazłeś pracę i... tak już zostało. Ta sama praca, te same problemy językowe, te same zmartwienia. A miało być zupełnie inaczej: szkoła językowa, lepszy angielski, lepsza praca, może nawet praca zgodna z kwalifikacjami. Tymczasem już minął rok, jeden, drugi i nic się nie zmienia z wyjątkiem nadal wielkich planów. Jaki jest powód takiego utknięcia? Czasami opisywane już zjawisko „emigranta utkwionego”, którego źródło tkwi też w braku personalnego planowania. Wiemy, że coś chcemy osiągnąć, ale podjęcie konkretnego działania jest odsuwane w czasie, aż w ostateczności nie podejmujemy żadnego działania. To, co było planowane „wkrótce” staje się planem na „kiedyś”, bez ściśle określonej ramy czasowej.

MAPA UMYŚŁU

Przygotuj dużą kartkę papieru i coś do pisania. Wyobraź sobie, co chciałbyś osiągnąć na emigracji za na przykład pięć lat. Jeśli planujesz powrót do Polski, jak chciałbyś powrócić – jako człowiek sukcesu czy nieudacznik emigracyjny?

W stworzeniu dobrego planu personalnego pomaga metoda **mind mappingu**, czyli mapy myśli. Polega ona na uwolnieniu potencjału umysłu poprzez bardzo proste ćwiczenie

rysowania mapy umysłu. Jest to sposób notowania pobudzający obie półkule ludzkiego mózgu i wykorzystujący oprócz tradycyjnej techniki pisanie też symbole, kolory, rysunki.

TECHNIKA MAŁYCH KROCZKÓW (SCHODY MOTYWACYJNE)

Mind mapping to kreatywna wersja planu personalnego, pozwalająca określić nie tylko to, co chcemy osiągnąć, ale przede wszystkim jakimi środkami. To właśnie uświadomienie sobie konieczności wielu „małych” kroczków, które prowadzą do celu, jest już **działaniem praktycznym**.

JĘZYK OBCY NA KAŻDYM KROKU

Wspominałam już wcześniej, że wielu ludzi wierzy, iż nauka języka obcego za granicą przychodzi łatwo i bez wysiłku. Prawda jest trochę inna. Nauka jest tak samo mozolna (bo nasz umysł nie zmieni się jakimś cudem poprzez zmianę geograficzną), ale to, co daje emigracja to ogromna możliwość szybszej i lepszej jakościowo nauki języka. Codzienność wprost narzuca obcowanie z językiem, a życie wymusza używanie go w każdej sytuacji.

PIERWSZE MIESIĄCE – ZANURZENIE TOTALNE

Pierwsze miesiące życia na emigracji to zawsze szok, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nagłe odebranie płynnej umiejętności komunikacji może nawet spowodować nie tylko blokadę, ale nawet zamknięcie się na wymóg mówienia w innym języku. Na tym etapie warto przełamać się i spróbować przez te kilka pierwszych trudnych dni techniki „**totalnego zanurzenia**”. Polega ona na możliwie jak najintensywniejszym kontakcie z językiem poprzez sytuacje codzienne, oglądanie telewizji, rozmowy (nawet łamaną angielszczyzną są lepsze niż grobowe milczenie), myślenie, czytanie i mówienie w obcym języku. Pierwsze chwile na emigracji dają ku temu wiele możliwości, ponieważ odnosi się pierwsze wrażenie osaczenia obco brzmiącymi słowami. Po jakimś czasie to wrażenie mija, oswajamy się z językiem i z czasem zaczynamy go ignorować.

MEDIA

Media są świetnym i tanim źródłem kontaktu z językiem obcym. Nawet nie wychodząc z domu można praktycznie spędzić cały dzień będąc „skazanym” na angielski. Telewizja, radio, internet – pełne żywego, dzisiejszego języka, niekiedy też slangu i żargonu lokalnego. Pamiętam, że przez moje pierwsze tygodnie na emigracji prawie w ogóle nie rozumiałam, o czym mówiła spikerka w „News”. Mogłam się jedynie domyślać z towarzyszących obrazów. Jednak nawet takie oglądanie daje rezultaty. Wyłapuje się najpierw pojedyncze słówka, a potem już fragmenty, by w końcu zrozumieć już pełne zdanie.

KSIĄŻKI I GAZETY

Zawsze lubiłam czytać i fakt, że byłam praktycznie analfabetą w angielskim wcale mi się nie podobał. Było mnóstwo wspaniałych książek, które chciałam przeczytać w oryginale, ale... po około trzech stronach zawsze musiałam utknąć i nie potrafiłam już powrócić do lektury. Dopiero z czasem odkryłam, na czym polega sekret czytania w innym języku, jeśli się go dopiero uczymy. Po pierwsze warto, szczególnie na początek sięgnąć po specjalnie do tego celu zaprojektowane książki dla uczących się języka obcego.

KIEDY RĘCE BOLĄ OD... MÓWIENIA

Początkujący emigrant: Gadałem właśnie z Johnem z pół godziny.

Drugi emigrant: Ty? Przecież słabo znasz angielski. Jak mogłeś z nim gadać pół godziny?

Początkujący emigrant: No właśnie. Strasznie bolą mnie ręce od pokazywania...

SŁODKICH SNÓW

Sny w języku obcym są zawsze dobrym znakiem – posuwasz się naprzód w jego opanowaniu. Umysł zaczyna odbierać język obcy już nie jako coś abstrakcyjnego, ale jako część codziennej rzeczywistości. Niektórzy śnią w angielskim szybciej, drudzy później, ale z pewnością jest to ciekawe doświadczenie odzwierciedlające dwujęzyczną rzeczywistość emigranta. A zatem słodkich snów!

EFEKTYWNE POSZUKIWANIE PRACY

Szukasz pracy? Tak. I co robisz? Nic. Cóż, praca sama do ciebie nie przyjdzie, nawet w kraju z najniższą stopą bezrobocia trzeba na dane stanowisko zaaplikować! Pracodawca nawet najbardziej poszukujący musi wiedzieć, że ktoś jest jego ofertą zainteresowany. Pracy szukać trzeba aktywnie i dynamicznie, ponieważ tylko takie poszukiwanie może zaowocować odnalezieniem pracy jaka ci odpowiada.

AGENCJE PRACY

Agencje pracy są świetnym źródłem znalezienia pracy na samym początku, ponieważ działają na zasadzie „wypożyczania” pracownika. Tak więc znajdziesz tu oferty pracy dorywczej i tymczasowej. Pracodawcy najczęściej poszukują pracowników do pracy przez agencję w dwóch przypadkach: okresach wzmożonej aktywności (na przykład okres przedświąteczny) oraz gdy otwierają nowy oddział lub rozszerzają działalność.

JOB CENTRE

Job centre czyli odpowiednik polskiego urzędu pracy wygląda w rzeczywistości trochę inaczej niż ten polski. Zwykle oprócz pracowników–doradców siedzących za biurkiem, do dyspozycji jest otwarta przestrzeń ze stanowiskami komputerowymi.

PRASA, INTERNET

Gazety z ogłoszeniami pracy oraz portale internetowe to z pewnością jak na dzień dzisiejszy najbogatsze źródło ofert pracy. Gazety z ogłoszeniami to zarówno co tygodniowe dodatki do gazety lokalnej, jak i specjalizujące się jedynie w ofertach pracy wydania. Regionalna prasa jest doskonałym źródłem poszukiwania pracy lokalnej, ponieważ okoliczne firmy często ogłaszają się właśnie w prasie.

ZNAJOMI

Jak już wspominałam przekonanie o znajdowaniu pracy wyłącznie przez znajomości, to jeden z silnych mitów emigracyjnych. Nie jest to jedyny i ostateczny sposób znalezienia pracy, ale jeśli ktoś taką możliwość posiada to zawsze może z niej skorzystać.

INNE

Tak naprawdę nigdy nie wierzyłam w historie znalezienia pracy „z marszu” czy „z ulicy”, dopóki samej mi się to nie przytrafiło. Będąc niepoprawną gadułą tak się rozgadałam podczas transakcji kupna sofy, że zaproponowano mi rozmowę kwalifikacyjną z marszu! I choć takie historie nie zdarzają się często, to nigdy nie wiadomo co wyniknie z rozmowy ze sprzedawcą. Warto też przyglądać się ogłoszeniom wywieszanym w witrynach sklepowych czy nawet (opcja dla odważnych) zapytać bezpośrednio w konkretnym miejscu pracy czy nie szukają dodatkowych pracowników.

TY NA ROZMOWIE KWALIFIKACYJNEJ JAK SIĘ ZAPREZENTOWAĆ, CZEGO UNIKAĆ, JAK ODPOWIADAĆ

Szukasz pracy już jakiś czas i w końcu jest telefon! Ktoś się odezwał – zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną. I tu się zaczyna kolejny koszmar – co powiedzieć, jak się zachować, co będzie, jeśli nie zrozumie pytania, jak mnie odbiorą skoro jestem emigrantem... pytań jest mnóstwo, a odpowiedzi jak zawsze znaleźć trudno.

PIERWSZY DZIEŃ W PRACY– JAK PRZETRWAĆ?

Udało się – dostałeś nową pracę dużo lepszą od poprzedniej. W sumie jesteś bardzo zadowolony do momentu... pierwszego dnia w pracy. Nagle nikogo nie znasz, nikt nie potrafi wymówić twojego imienia, wszyscy dziwnie się przyglądają, wielu ma trudności ze zrozumieniem twojego akcentu, szef dziwnie pyta czy wszystko w porządku, mylisz imiona osób i zapomniałeś już gdzie jest toaleta, a gdzie stołówka... *Sam tego chciałeś* – myślisz w duchu i marzysz o komforcie starej pracy, gdzie wszyscy cię doskonale znali, wiedziałeś co robić, można było pożartować, a nawet porozmawiać trochę o problemach osobistych z niektórymi kolegami z pracy. A teraz?

Cóż, nowa praca to nowe początki. Wszystko trzeba budować od nowa: relacje z ludźmi, swoją pozycję, od nowa poznawać innych i uczyć się, kto jest prawdziwie przyjazny, a kogo lepiej unikać. Taka jest cena zmiany pracy i dlatego niektórzy ceny takiej nie chcą płacić, wolą pozostawać w znanym środowisku nawet bardzo nieciekawej pracy. Jednak, by odnieść sukces trzeba ponieść pewne ryzyko związane ze zmianą pracy i pamiętać, że te pierwsze straszne dni miną szybko, a potem pozostaje już tylko pięcie się dalej po szczeblach kariery. Jak zatem samemu przetrwać ten pierwszy dzień?

CODZIENNOŚĆ W PRACY, RELACJE Z SZEFEM I WSPÓŁPRACOWNIKAMI, SPOTKANIA PO PRACY

W końcu okres bycia nowym mija i nowa praca staje się pracą „obecną”. Poznajesz ludzi, uczysz się nowych obowiązków i po pewnym czasie zupełnie zapominasz o początkowych obawach i stresie. Środowisko, w którym pracujesz nie jest już obce i zaczynasz powoli czuć się jak przysłowiowa ryba w wodzie. Na tym etapie emigracyjny pracownik wchodzi w krąg życia pracowniczego w innym kraju. Wszystko wydawać może się bardzo podobne do tego, co było w Polsce: relacje, hierarchia i zasady. Jedyny szczegół różniący to język oraz mentalność narodowa. Te dwa czynniki powodują, że praca na emigracji chwilami wygląda zupełnie inaczej, zmieniają się nie tyle zasady pracy, co zasady współpracy z ludźmi, którzy wychowali się i żyją w trochę innej kulturze pracy.

KOLEGA SZEF – A JEDNAK NIE DO KOŃCA

PO PRACY

Anglicy bardzo lubią spotykać się po pracy w gronie pracowniczym. Może to być wypad do restauracji, na kręgle czy dyskoteka do białego rana. Jako emigrant będziesz również włączany do tego kręgu. Możesz szczególnie na początku czuć się obco w obcojęzycznym gronie i w innym niż praca miejscu. Nagle konwersacje nie ograniczają się jedynie do spraw pracy, lecz dotyczą wszystkiego. Co niektórzy współpracownicy teraz

mogą pokazać się w innym świetle, a nierzadko praktykowana polityka zbyt dużego spożycia alkoholu może doprowadzić do... łagodnie to ujmując, trochę żenujących sytuacji.

SZUKANIE NOWEJ PRACY, ODEJŚCIE Z FIRMY, REFERENCJE

Nowa praca z czasem może stać się już starą i powoli zaczniesz dostrzegać następny szczebelek w drabinie kariery, na który warto się wspiąć. Tym następnym szczebelkiem może być awans w danym miejscu pracy lub konieczność zmiany tego miejsca. Cokolwiek to będzie warto pamiętać o paru zasadach, które nie tylko uproszczą życie, ale są niezbędne do budowania kariery.

SZUKAJ NOWEJ PRACY DUŻO WCZEŚNIEJ

NIE PAL ZA SOBĄ MOSTÓW – KWESTIA REFERENCJI

Referencje to połowa sukcesu na emigracji. Otwierają one bowiem drogę do wielu stanowisk pracy. Nie wiadomo, dlaczego przywiązuje się do nich tak wielką wagę, ale prawdą jest, że są one wymogiem w większości oferowanych stanowisk pracy. Najgorszy błąd jaki możesz popełnić to przysłowiowe spalenie za sobą mostów lub zostawienie negatywnego wspomnienia.

NIE DAJ SIĘ ODIZOLOWAĆ – ŻYJ „NORMALNIE” NA EMIGRACJI

Jest nas tu (lub tam) pełno. Emigracja po 2004 osiągnęła liczbę prawie dwóch milionów ludzi. Nowe grupy emigrantów zaczęły tworzyć nowe, silne społeczności polskie z rozbudowaną siecią usług i kontaktów.

ŻYĆ Z POLAKAMI CZY NIE? CZY WARTO TRZYMAĆ SIĘ Z RODAKAMI?

Naturalnie na to pytanie można odpowiedzieć drugim: A jak nie żyć z Polakami skoro jest ich tylu i wszędzie. Jednak zasadniczą kwestią jest tu pytanie: na ile spolszczać się na emigracji? Na ile wejść w obcą kulturę, z którą zmagasz się przecież każdego dnia, a na ile pozostać blisko swych korzeni. Myślę, że słowem kluczowym jest tu BALANS.

ŻYJ „NORMALNIE”, A NIE JAK NIEWOLNIK

Dawny emigrant nigdy nie chodził do kina, restauracji czy na koncerty. Obce były mu dyskoteki, kawiarnie i inne rozrywki. Swoje zakupy ograniczał do niezbędnego minimum zakupów żywnościowych, a najczęstszym środkiem transportu była komunikacja miejska, rower lub własne nogi. Mówimy o emigracji sprzed 2004 roku, kiedy była to wyłącznie emigracja zarobkowa, nastawiona na możliwie największe odłożenie pieniędzy i powrót do kraju.

ZAKOŃCZENIE

CO PO EMIGRACJI: MOŻLIWOŚCI PO POWROCIE DO KRAJU

Jeśli emigracja okazała się dla ciebie jedynie krótką lub paroletnią przygodą, możesz zacząć myśleć o powrocie do kraju. Niestety, nie jest to jednak powrót tak prosty jakby się wydawało. Wyjazdy na święta i odwiedziny rodziny mają zupełnie inny charakter niż stały powrót do kraju. Oczywiście wszystko zależy od tego, jak długo przebywałeś na emigracji, ale zawsze powrót nie jest taki, jak sobie wyobrażasz. Dzieje się tak dlatego, że wracając nadal pamiętamy jedynie rzeczywistość przedemigracyjną, a przecież dużo się zmieniło kiedy ciebie tam nie było.

EMIGRACJA DO INNEGO KRAJU? NOWE WYZWANIA – NOWA PRZYGODA!

Najczęstsze pytanie zadawane emigrantom, przez tych co pozostali w kraju to "Kiedy wracasz?". Oczekują oni odpowiedzi typu „jak najszybciej”, „za rok” ewentualnie „za parę lat”. Rzadko kto spodziewa się odpowiedzi "Jadę do innego kraju". Jednak jest grupa ludzi, których podróże i życie w innych kulturach po prostu przyciągają. Jeśli należysz do tego grona lub może ta myśl dopiero zaczęła wykluwać się w twojej głowie, to z pewnością traktujesz emigrację jako życiową przygodę.

DODATEK – NOWOMOWA EMIGRANTÓW



**JAK POLACY SPOLSZCZYLI ANGIELSKI,
CZYLI SŁÓWKA ANGIELSKIE W NOWEJ WERSJI!**